

Test system głośnikowy AV

# Koda K-5200

**Drugie dno,  
czyli łabędzie  
ze wstęgami**

Mariusz Zwoliński

KODA

**Koda należy do nielicznego grona samowystarczalnych wytwórców kolumn. W ramach jednego przedsiębiorstwa wykonuje głośniki, zwrotnice, obudowy i składa to wszystko do kupy.**

**P**onad 20 linii produkcyjnych, pracujących na potrzeby jednej firmy, to nawet jak na chińskie warunki ciut za dużo, dlatego odbiorcami tysięcy podzespołów, wypluwanych codziennie z fabryki Kody, jest wiele renomowanych audiofilskich wytwórni oferujących drogie i obsypywane nagrodami kolumny. Mając to w pamięci, z ogromnym zaskoczeniem przyjąłem pojawienie się na rynku zestawów Kody, wyposażonych w przetworniki pochodzące z obcego źródła. W to, że zastrajkował dział badawczo-rozwojowy Chińczyków, raczej nie uwierzę, cóż więc się za tym kryje?

## Budowa

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że sprawcami tego zamieszania są przetworniki wstęgowe. I to nie pierwsze z brzegu. W zestawie K-5200 zastosowano wstęgi Swanspeaker – amerykańskiej firmy, znanej do niedawna głównie wąskiemu gronu profesjonalistów. Zaaplikowanie ich w amatorskich kolumnach świadczy o tym, że aspiracje projektantów Kody wykraczają daleko poza granice wyznaczone przez własne produkty.

W „łabędzich” wstęgach zastosowano 133-mm kaptonową membranę od DuPonta, napędzaną neodymowym magnesem. Pasma przenoszenia sięga daleko poza 50 kHz, co, teoretycznie, powinno znacząco wpływać na przestrzenność.

Dół pasma we wszystkich kolumnach K-5200, oczywiście poza subwooferem, przetwarzają firmowe 13-cm nisko-średniotonowce z plecionki włókna szklanego, zaopatrzone w korektory fazy.

Obudowy przybrały postać smukłych skrzynek z MDF-u o grubości 16-23 mm. Wykończone wysokiej jakości drewnopodobną okleiną sprawiają bardzo dobre wrażenie i na froncie, zamiast logo Kody, spokojnie mogłaby się znaleźć nazwa którejś z europejskich manufaktur z garażowym rodowodem.

Wrażenie luksusu podkreślają wygodne, podwójne gniazda, akceptujące każde cywilizowane końcówki kabli. Kolumny frontowe od podłoża izolują złożone stożki wkrę-

cane w dno, ale nie byłbym sobą, gdybym się do czegoś nie przyczepił.

Po pierwsze, brak cokołu w podłogówkach. Bez niego stabilność smukłych kolumnienek pozostawia nieco do życzenia. Po drugie, okablowanie wewnętrzne... Wykonano je chyba z kabelków odzyskanych z modelarskiej kolejki Piko i ich rodowodu szukałbym raczej w składnicy harcerskiej.

Dopełniający system subwoofer o symbolu SW-5200 kupowany osobno kosztuje 1400 złotych, ale po dokładnych oględzinach śmiem twierdzić, że to uczciwa cena. Obudowę sklejaono z 20-mm MDF-u, a do dna przymocowano szeroki cokół oraz przykręcono masywne, złożone stożki izolujące skrzynię od podłoża. Głównym sprawcą sąsiedzkich niesnasek jest 28-cm przetwornik z papierową membraną i układem magnetycznym wielkości śred-

**Na pierwszy rzut oka K-5200 niczym się nie wyróżnia, tylko te tweetery...**

niej pizzy. Tablicę rozdzielczą wykonano z trzymilimetrowej aluminiowej płyty, na której umieszczono wszystkie zbędne i niezbędne pstryczki, gniazda i pokrętła.

Za sprawą wysokiej jakości terminali przyłączeniowych widok tylnej ścianki SW-5200 nie powinien budzić zastrzeżeń, ale... znów zgłaszam pewne zastrzeżenia. Pierwsza sprawa to niezabezpieczone tunele bas-refleksu. Spuszczony z oczu gryzoń domowy może wywołać spustoszenie w okablowaniu wewnętrznym subwoofera, a wygrzebywanie zwierzęcia za pomocą pogrzebacza wywoła gwałtowne protesty zainteresowanego. Drugą sprawą, mogącą zakłócić codzienne użytkowanie, jest brak jakichkolwiek oznaczeń wokół potencjometru głośności. Odsłuchy na wszelki wypadek zaczynałem „na czuja” w środkowym położeniu pokrętła.

Za to z drugiej strony aluminiowej płyty kryje się wzmacniacz, co się zowie. Duży i ciężki transformator wraz z parą kondensatorów Topcon, po 10 tys.  $\mu\text{F}$  każdy, tworzy układ zasilania, jakiego nie powstydziliby się niejedni budżetowi piecyk





**Ekranowane magnesy głośników nisko-średniotonowych. W przypadku wstęgowych nie było to konieczne.**

stereo. Na tej samej płytce umieszczono końcówkę mocy z czterema mosfetami. Okablowanie wewnętrzne nie odbiega klasą od drucików w kolumnach. Jak się do nich dorwie chomik, to przynajmniej będzie okazja wymienić je na coś zasługującego na tę nazwę.

### **Wrażenia odsłuchowe**

Jak się zapewne domyślicie, byłem ciekaw, co w warunkach bojowych pokażą „łabędzie” wstęgi. By nie trzymać Was dłużej w niepewności: wysokie tony były baaardzo wysokie. Aplikując tweetery

Swanspeakera, udało się Kodzie ominąć wszystkie pułapki, w które często wpadają konstruktorzy kolumn ze wstążkami. Góra pasma okazała się czysta, nasycona detalami, a zarazem jedwabista i pozbawiona denerwującego syczenia czy przejaśkrawień. W rezultacie efekty przestrzenne zostały przedstawione z zadziwiającym, jak na tę cenę, realizmem. Wokół kolumn utworzyła się obszerna przestrzeń, wypełniona dźwiękami śmiało odrywającymi się od pierwotnych źródeł. Wszystko było ładnie poukładane, plany czytelne i łatwo definiowalne.

Drugim atutem zestawu było bardzo dobre zespolenie zakresów. Mając na uwadze cenę kompletu, niemal podświadomie spodziewałem się uwypuklenia przełomu góry i średnicy, niewielkiego spłylenia

**Ta strona tablicy rozdzielczej wygląda niepozornie, ale...**





...po wykręceniu kilku śrubek można się zdziwić.

średnich tonów oraz podkolorowania basu, często mylonego z potęgą brzmienia. Nic z tego. Mimo nieznacznego uwypuklenia niektórych podzakresów całość sprawiała wrażenie przemyślanej i dalekiej od przypadkowości. Na uwagę zasługuje niemal optymalne zgranie subwoofera z resztą kolumn. Bas SW-5200 nie schodził na samo dno piekieł, nie starał się też przy

Solidne i na pewno nie najtańsze gniazda.

każdej okazji zdmuchnąć mi okularów z nosa. Twardy, wręcz ociosany, czujnie warował u mych stóp w oczekiwaniu na bodźce płynące z amplitunera. Rzetelnie oddawał efekty towarzyszące eksplozjom, a za sprawą 150-watowego wzmacniacza ciśnienie powietrza wywoływane przez membranę kilka razy zatykało mi uszy.

Po zmianie repertuaru na muzyczny brzmienie nie straciło witalności. Bardzo dobre efekty przestrzenne uwiarygodniały koncerty wykonywane przed licznie zgromadzoną publicznością, a skoczny i dobrze kontrolowany bas umiejętnie dopełniał pasmo tam, gdzie już nie sięgały podłogówki. W dodatku nie musiałem zmieniać ustawień, co w tanich zestawach AV zdarza się równie rzadko, jak polityk wierny obietnicom przedwyborczym.

## Konkluzja

Wielu dyżurnych przemądrzalców, tokujących na internetowych forach, często wynosi pod niebiosa kolumny pochodzące z „kultowych” audiofilskich manufaktur, a wyposażone w chińskie przetworniki, jednocześnie za nic mając produkty otwarcie firmowane przez Kodę. Próba dyskusji jest cięższa od walki z wiatrakami, dlatego, zamiast ufać wszystkowiedzącym teoretykom, zaufajcie własnym uszom. A mądrale niech się ugryzą w nos.



## Koda K-5200

Dystrybucja:	Polpak Poland		Cena:		3499 zł (za zestaw)
Dane techniczne:	Główne K-5200F	Centralny K-5200C	Surround K-5200S	Subwoofer SW-5200	
Skuteczność:	88 dB	88dB	87 dB	brak	
Impedancja:	4 omy	4 omy	4 omy	-	
Pasma przenoszenia:	52 Hz-25 kHz	60 Hz-20 kHz	70 Hz-20 kHz	35-150 W	
System:	2-drożny, bas-refleks	2-drożny, bas-refleks	2-drożny, bas-refleks	bas-refleks	
Rek. moc wzmac.:	20-100 W	10-100 W	10-80 W	150 W	
Ekranowanie:	tak	tak	tak	brak	
Bi-wiring:	tak	brak	brak	brak	
Wymiary (w/s/g, cm):	91/16,5/23,8	16,5/45/21,9	32/16,5/23,8	48,4/35,8/44,1	
Masa:			5,8 kg	-	
Cena:	1899 zł	669 zł	899 zł	1399 zł	